Nr. 329. Lwów, środę 31 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCY[illegible]TYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM ...C. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 14[illegible] REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Denikin w zwycięs[illegible]im odwrocie

Jeszcze sprawa Galicyi wschodniej.

Ostatnie dni przyniosły nowe wiadomości z Paryża, jakoby Rada najwyższa postanowiła usunąć prowizoryum w Galicyi wschodniej i kraj ten oddać bez ograniczenia w administracyę Polsce. Z dotychczasowych wiadomości nie można jednak stwierdzić, czy mamy tutaj do czynienia z pozytywną uchwałą, przyznającą definitywnie Galicyę wschodnią Polsce, czy też dopiero z zapowiedzią rewizyi postanowienia, które nam ją oddawało w 25 letnie administracyjne władanie.

Nie mogąc przypuścić, aby najwyższe dziś ciało polityczne w Europie, dyktujące jej prawa, zmieniało swe postanowienia z dnia na dzień jak rękawiczki, dlatego przyjąć należy tę drugą ewentualność, umożliwiającą dopiero zmianę pierwotnego postanowienia. Z tego wynika, że sprawa Galicyi wschodniej będzie jeszcze raz brana pod rozwagę i oczekiwać należy, że stan d[illegible] niepewności w tym kraju zostanie zmieniony.

Przeciw prowizoryum dla każdego rozsądnego człowieka przemawia wszystko, a najgorętszy protest wychodzi z łona klasy pracującej, która z jego rozwojem gospodarczym, przemysłowym, wiąże nierozerwalnie swoją przyszłość. Dlatego tak potężny, żywiołowy protest przeciw prowizoryum w Galicyi wschodniej podniósł się z największego środowiska przemysłowego, jakim jest zagłębie naftowe. Robotnik wysoko krzepką dłonią dzierżący sztandar czerwony, nie dopuści do tego, aby kraj, w którym on zbudował warsztat swej pracy był przez dziesiątki lat wystawiony na pastwę niepewności, aby w kraju tym zamarło życie gospodarcze.

I jeżeli w zachodniej Europie rządzą istotnie demokratyczne żywioły, jeżeli w Anglii potężna klasa pracująca istotnie ma jakiś wpływ na swój rząd, to głos protestu robotnika polskiego nie może być niesłyszany i niezrozumiany.

A polska dyplomacya złożyłaby dowody niezwykłej nieudolności, gdyby nie potrafiła należycie wygrać atutu. Niestety pod tym względem mamy poważne wątpliwości. Polskę reprezentuje na zewnątrz arystokracya, nie tylko u nas, ale tem więcej zagranicą ciesząca się pod każdym względem jaknajgorszą opinią. Arystokracya nie rozumiejąca własnego społeczeństwa, zasklepiona w swoich klasowych pojęciach, nie rozumie tem więcej potężnych sił społecznych, działających w państwach, w których polecono jej być rzeczniczką współczesnej, a nie historycznej Polski.

Galicya wschodnia ma jeszcze i to nieszczęście, że na czoło jej obrońców tu w kraju wypychają się żywioły, które nie mogą się cieszyć zaufaniem u obcych demokracyi, tem więcej, że i wśród własnego społeczeństwa zaufaniem potrzebnem poszczycić się nie mogą. Wystarczy wskazać na komitet obrony narodowej, który w arendę wziął obronę Galicyi wschodniej, na którego czele postawiono p. Cieńskiego... Wystarczy, aby wrogowie Polski publikowali zagranicą sylwetki tych patentowanych obrońców naszego kraju, a wystarczą one, aby samą sprawę dostatecznie zdyskredytować.

Jeżeli chcemy, aby walory polskie zagranicą nabrały znaczenia, inni ludzie i innym językiem muszą imieniem Polski zacząć mówić. Jak donosi paryski korespondent wszechpolskiej „Gazety warszawskiej“ zmiana stanowiska koalicyi w sprawie Galicyi wschodniej miała nastąpić pod wpływem memoryału, złożonego w Paryżu przez p. Patka, dzisiejszego ministra spraw zagranicznych. Wynika z tego dość jasno, że zmiana na tem stanowisku po ustąpieniu Paderewskiego, który właśnie powoływał się na swoje wpływy wśród państw koalicyi, nie tylko sprawie polskiej na paryskim gruncie nie zaszkodziła, przeciwnie tak szybko dodatnie przynosi rezultaty, mimo, że Patek nie szczycił się przyjaźnią Wilsona, ani wpływem na któregokolwiek męża stanu.

Wskazuje to chyba dość dowodnie, że koniecznością jest dzisiaj gruntowna rewizya polskich placówek dyplomatycznych, a posłanie tam ludzi nowych, ale naprawdę Polskę reprezentujących, przyniesie za sobą tylko korzystne rezultaty. Niech opuszczą reprezentacyjne stanowiska ludzie szczycący się przyjaciółmi zagranicą, bo wtedy skończą się ich stare zobowiązania, które dziś są kulą u nogi polskiej dyplomacyi. Wygrają na tem wszelkie zmiany korzystnie, a wśród nich i Galicya wschodnia.

—o—

Plebiscyt na [illegible]sku Ciesz. nie będzie [illegible]roczony.

PRAGA, 30. grudnia. (Pat.) Dzie[illegible] donoszą, że podana niedawno przez „Lidov[illegible]owiny“ wiadomość o odroczeniu plebiscytu na [illegible]sku jest nieprawdziwą. Plebiscyt odbędzie się [illegible] przewidzianym terminie. Komisya plebiscytowa przybędzie na Śląsk w drugiej połowie stycznia — na razie jednakże bez zastępców Ameryki.

—o—

Ewakuacya Denikinowska.

Jeszcze dnia 9 grudnia wydał Denikin rozkazy co do ewakuacyi Płoskirowa i stacyi Greczanki[illegible], 8 grudnia poczęto ściągać park kolejowy i lokomotywy. Czerwony Krzyż rozpoczął pakowanie materyałów sanitarnych.

—o—

Opłakany stan armii Denikina.

Armia Denikina jest mernie uzbrojona, przeważnie w karabiny starszych systemow. Żołnierze źle odziani, brak obuwia i mundurów. Tak samo ma się z prowiantowaniem żołnierzy. Daje się odczuwać brak soli. Stosunki w korpusie oficerskim Denikina niżej krytyki. Na porządku dziennym zdarzają się wypadki policzkowania niższych oficerów przez oficerów wyższych stopni i to nieraz publicznie za lada błahostkę.

—o—

Depesze.

Ameryka będzie ratyfikować pokój.

WIEDEŃ, 30 grudnia (Pat.). 29 Tel. Komp. Z Waszyngtonu. Naprężona sytuacya w senacie zmieniła się w dniach ostatnich na lepsze. Republikanie i senatorowie, którzy domagają się łagodniejszych zastrzeżeń, zagrozili, że nie zgodzą się na kierownictwo senatora Lodge, jeżeli on nie podejmie rychło kroków celem dokonania kompromisu. Odbyły się już liczne zebrania senatorów republikańskich celem omówienia istniejących trudności. Senatorowie domagający się łagodniejszych zastrzeżeń rozporządzają co najmniej 19 głosami. Do tego przyłączy się 45 senatorów demokratycznych. W ten sposób jest zapewniona większość 2/3 głosów. Przypuszczają, że 1 stycznia będzie ogłoszona forma kompromisu i wówczas nastąpi ratyfikacya traktatu w przeciągu niewielu dni.

—o—

Handel Ameryki z Europą.

WIEDEŃ. 30 grud. (Pat.) Tel. Komp. z Waszyngtonu. Wilson podpisał projekt ustawy, wniesionej przez senatora Edge. Nowa ustawa umożliwia nawiązanie Ameryce handlu exportowego z Europą. Organizacye założone w tym celu nie ograniczają się tylko do akcyi bankowej, lecz będą miały także prawo udzielać kredytu amerykańskiego kupcom zagranicznym.

WIEDEŃ. 30 grud. (Pat.) „N. W. Tagblatt“ donosi, że podróż Rennera do Pragi, która miała się odbyć 7 stycznia, została odroczona na krótki czas ze względu na to, że w dniu tym prezydent Masaryk obchodzi swoją 70 rocznicę urodzin.

—o—

Mrozy w Krakowie.

KRAKÓW. 30 grud. (Pat.) Po niedzielnej odwilży nastąpił w nocy i dzisiaj silny mróz, który przy pięknej pogodzie doszedł do 13 stopni Celzjusza.

Dlaczego Zachód walczy ze Wschodem

Dotychczas jeszcze, po 66 miesiącach, które upłynęły od wybuchu strasznej katastrofy, tęsknota ludzkości za pokojem nie może być zaspokojona. Dotąd jeszcze są państwa wrogo od siebie odgrodzone, a kordony graniczne hamują komunikacyę. A na wielkim obszarze ziemi, od Bałtyku do Oceanu Spokojnego,

od polskiej do chińskiej granicy trzeszczą ciągle karabiny maszynowe,

grzmią armaty, dotąd jeszcze cierpią i umierają ludzie w rowach strzeleckich i w obozach jeńców.

Okrutna nędza panuje w Europie środkowej. Wojna, która wyssała glebę, zniszczyła bydłostan, spustoszyła kopalnie, zburzyła system komunikacyjny, osłabiła siłę roboczą —

ta wojna dotąd jeszcze stwarza bezprzykładną nędzę całych mas ludzkich.

A następstwa wojny już ukończonej potęguje i zaostrza jeszcze wojna, szalejąca na wschodzie. Gdyż Rosya jest obok Stanów Zjednoczonych największym, najżyźniejszym krajem rolniczym świata.

Od czasu utworzenia swej sieci kolejowej Rosya i Syberya mogły stale wielkie nadwyżki swej wytwórczości, jak zboże, bydło, skóry, wełnę, masło, rzucać na rynki europejskie. Zaopatrywanie Europy w środki żywności i materyały surowe od pół wieku

polegało na wymianie produktów

zachodnio- i środkowo-europejskiego przemysłu za produkty wschodnio europejskiego i syberyjskiego gospodarstwa rolnego i hodowli bydła.

A właściwie teraz, kiedy Europa, całkowicie wyczerpana pięcioletnią wojną, potrzebuje gwałtowniej niż kiedykolwiek surowców i artykułów żywności Wschodu, są one dla niej zamknięte i rowy frontu polskiego i Denikinowskiego odcinają Europę od Rosyi a wojenne floty Anglii i Francyi blokują porty rosyjskie.

Orędzie pokojowe rosyjskiej rewolucyi z jesieni r. 1917,

legło okrutnym ciężarem wojny na samej Rosyi.

Państwa, walczące z mocarstwami Europy centralnej, zwróciły się w zrozumiałym celu przeciw swej byłej sojuszniczce, która zawierając pokój z Niemcami i Austryą, temsamem wzmacniała wrogów koalicyi militarnie przez odsyłanie jeńców i ekonomicznie przez dostarczanie im swych surowych i przetwarzanych materyałów. Lecz państwa centralne runęły mimoto

w jakimże celu koalicya toczy jeszcze wojnę z Rosyą?

Prawda, Rosya sowiecka silnie nadwyrężyła interesy finansowe państw zachodu, unieważniając wszystkie poprzednie długi państwowe. Lecz i

ten powód do toczenia dalszej wojny odpada,

skoro re[redacted]owietów od dawna oświadcza, że za c[redacted] spłaci zagranicznym wierzycie[redacted]kie procenta dłużne, że odda im w z[redacted]sy i fabryki, przekaże na ich rachune[redacted] na kopalnie i koleje. Czego chcą je[redacted]ise Zachodu?

Oto[redacted]

prawd[redacted]warcia pokoju jest obawa kapitalisty[redacted]o przed socyalizmem.

Proleta[redacted] Rosyi jest wprawdzie nasadniczo róż[redacted]odnio-europejskiego: tam chłop rosyjski[redacted]naty przydział roli nie pozwolił uchr[redacted]du nawet swej rodziny, żądny dóbr wi[redacted]iadaczy, stał się rewolucyonistą [redacted]stronie miejskiego proletaryatu, aby zab[redacted]ność panów feudalnych dla siebie; z[redacted]trony chłop francuski, angielski i amery[redacted]farmer, uposażony odpowiednio w ziemię, [redacted]nadło lepiej uprawiać umie, wzbogacony [redacted]ojnie, wrogi robotnikom, domagającym [redacted]szych płac.

[redacted] sprzęgł się z burżuazyą

i przej[redacted] jej duchem. A jak odmienny jest arcykons[redacted]tywny chłop francuski od rewolucyjnego ch[redacted] rosyjskiego, tak odmienne są warunki prole[redacted]yackiej walki klasowej na Zachodzie i Wschodzi[redacted]. Na Wschodzie mógł proletaryat, wsparty [redacted]żywiołową potęgę 80 milionów żądnych ziemi, rewolucyjnych chłopów, zdobyć władzę i utrzymać ją.

Na Zachodzie chłop nie jest sprzymierzeńcem proletaryatu

w jego walce z burżuazyą, lecz właśnie potężną podporą burżuazyi przeciw proletaryatowi. Dlatego na Zachodzie nie może się poprostu to powtórzyć, co się stało na Wschodzie: innymi środkami, na innej drodze proletaryat Zachodu może zdobyć władzę.

Ale mimo to

samo istnienie władzy proletaryatu na Wschodzie jest źródłem niebezpieczeństwa dla zachodniego kapitalizmu.

Drży on przed przyciągającą siłą, którą socyalizm Wschodu może rozwinąć z chwilą, gdy rowy strzeleckie nie będą tamowały komunikacyi a nędza wojenna nie będzie utrudniała ukształtowania się socyalistycznego ustroju na Wschodzie.

Kapitalizm lęka się ukształtowania socyalizmu Wschodu na oczach proletaryatu zachodniego.

I dlatego toczy wojnę z Rosyą, dlatego tą wojną przeszkadza gospodarczej odbudowie świata. Dlatego pod znakiem niekończącej się wojny nędza dławi i pożera olbrzymie rzesze, odziera wszelką wartość i piękno życia.

—o—

Kto popierał rząd niemiecki?

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

Nieraz podkreślaliśmy tchórzliwą i ugodową politykę poznańskiej narodowej demokracyi. Obecnie przytoczymy za „Rzecząpospolitą" poznańską (Nr. 13 z 13. grudnia br.) nadzwyczaj znamienity dokument, który dobitnie pokazuje, że deccy posłowie — ci wszyscy Seydowie, Sosińscy i t. d. — byli swego czasu poprostu imperyalistami niemieckimi i sługami Wilhelma.

Dokumentem tym jest słynna rezolucya dr. Spahna (przywódcy centrum), zgłoszona d. 9. grudnia 1915 r. w parlamencie niemieckim. Za rezolucyą tą głosowali wszyscy burżuazyjni posłowie niemieccy wraz z Kołem polskiem.

Oto jej brzmienie:

„W imieniu wszystkich członków tej Wysokiej Izby, z wyjątkiem interpelantów (socyalistów — składam następujące oświadczenie:

Ukończenia tej narzuconej nam wojny życzymy sobie my także. Patrzymy przytem z podziwem i z wdzięcznością na nieprzerwany pochód zwycięski naszych wojsk, które wspólnie z naszemi austryacko-węgierskimi, bułgarskimi i tureckimi sprzymierzeńcami kroczą od sukcesu do sukcesu, zatknęły swoje chwałą okryte chorągwie daleko w kraju nieprzyjacielskim i właśnie rozgromiły serbską armię. Mamy pełne zaufanie do tych nieugiętych, odpornych na wszelkie ataki naszych nieprzyjaciół i górujących stanowisk naszych wojsk na wschodzie i zachodzie, które nam i naszym sprzymierzeńcom gwarantują pełny sukces tej wojny. Patrzymy na niczem niewzruszoną, gospodarczą i finansową siłę naszego ludu i kraju, która nam zapewnia dostateczne wyżywienie i uzbrojenie. Niech nasi wrogowie sprzysięgają się na nowo do wytrwania w wojnie, my oczekujemy w zupełnej jedności, ze spokojną stanowczością godziny, umożliwiającej rokowania pokojowe, podczas których militarne, gospodarcze, finansowe i polityczne interesy Niemiec muszą być w pełnym zakresie i wszelkimi środkami łącznie z potrzebnemi w tym celu zdobyczami terytoryalnemi trwale zabezpieczone".

A później tacy panowie jak Korfanty, Sosiński i t. d. zarzucają „germanofilstwo" tow. Moraczewskiemu, Daszyńskiemu, a ekspozytura endecka w Paryżu dyskredytowała pierwszy rząd ludowy.

NACZELNIK PAŃSTWA W POZNANIU.

POZNAŃ, 28. grudnia. (Pat.). Pociąg wiozący Naczelnika Państwa do Poznania na uroczystość oswobodzenia Wielkopolski, wyjechał z Warszawy wczoraj o godz. 12-tej w nocy. W towarzystwie Naczelnika Państwa znajdowali się: prezydent ministrów i ministrowie sprawiedliwości, oświaty, przemysłu, aprowizacyi i wiceminister wojny Majewski. W czasie podróży witały Naczelnika Państwa delegacye władz cywilnych i wojskowych. W Jarocinie i Środzie Naczelnik wysiadał na peron, witany entuzyastycznie okrzykami.

Do Poznania przybył o godz. 11-tej rano, gdzie na dworcu zgromadzili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo, generalicya i obywatelstwo. Obecni byli także generałowie Dowbór-Muśnicki i Zieliński, prezydent miasta Drwęski, minister Seyda, wiceministrowie Płaciński i Poczwiński, szefowie poszczególnych departamentów. Przybyli również w komplecie członkowie misyi angielskiej, francuskiej i włoskiej. Przed dworcem ustawiony był szwadron ułanów. Pociąg Naczelnika, przybrany w zieleń, przyjechał na dworzec wśród dźwięków mazurka Dąbrowskiego.

Na peronie powitał Naczelnika Państwa minister Seyda, oraz burmistrz. Panie biorące udział w uroczystości, wręczyły Naczelnikowi wiązankę róż. Naczelnik przeszedł wśród szpaleru reprezentantów władz, poczem odbyła się defilada straży honorowej z orkiestrą na czele.

Z dworca udał się Naczelnik do Zamku, skąd wśród okrzyków zgromadzonych mimo mrozu tłumów, odjechał na plac Wolności, gdzie odprawiona została msza polowa i odbyło się poświęcenie sztandaru. Po mszy udał się do kasyna oficerskiego na śniadanie, które trwało do godz. 3-ciej. Potem odbył się przegląd wojsk załogi poznańskiej w obecności Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów i członków misyi koalicyjnych. Przegląd odbył się przed zamkiem. Defilowały pułki piechoty, artyleryi, oddział saperów, oddziały techniczne i ułani. Wspaniała postawa wojska zrobiła bardzo dobre wrażenie.

O godz. pół do 7-mej rozpoczął się wydany na cześć Naczelnika Państwa obiad honorowy. Wieczorem dano w teatrze „Betlejem Polskie", poprzedzone okolicznościowym wierszem. Naczelnik odjechał o godz. 12-tej w nocy do Warszawy.

—o—

PROWIZORYCZNE ZAWIESZENIE PROWIZORYUM.

Komunikat DOG. Lwów, 28. grudnia:

Z Paryża nadeszła następująca depesza: Na posiedzeniu 22. grudnia br. Najwyższa Rada zadecydowała zawiesić prowizorycznie wykonanie uchwały poprzedniej, która ograniczała czas zarządu polskiego w Galicyi wschodniej. Definitywna przynależność tej ziemi nie jest niczem uregulowana.

—o—

PARYŻ. (Spóźnione). (Pat.). Według doniesienia biura Wolffa, oświadczył Clemenceau na posiedzeniu Izby francuskiej 23. bm., że wskutek jego usiłowań udało się w Londynie uzyskać uznanie nieograniczonych terminów w prawach Polski do Galicyi wschodniej.

—o—

PO ROKOWANIACH DALSZA WOJNA?

BERLIN, 27. grudnia. (Pat.). „Berl. Tageblatt" podaje z Helsingforsu, że między Estończykami, a bolszewikami toczy się gwałtowna bitwa. Front estoński ostrzeliwują bolszewicy z ciężkich armat. Armia czerwona może front estoński przerwać. Położenie Estończyków jest poważne. Możliwy jest upadek Narwy. Straty po obu stronach mają wynosić 20.000 ludzi.

Odesa przed okupacyą bolszewicką.

LONDYN. 30. grudnia. (Pat.). Biuro Reutera podaje na podstawie doniesienia z Konstantynopola, że ludność cywilna Odesy rozpoczęła opróżniać miasto z powodu szybkiego zbliżania się bolszewików.

—o—

Fałszywy hrabia oszustem.

W uzupełnieniu podanych przez nas informacyi o Huskowskim, który z pomocą podrabianych dokumentów kompromitował imię polskie zagranicą przedstawiając się wszędzie za kurjera dyplomatycznego państwa polskiego, chcemy podać kilka dalszych szczegółów, tem ciekawszych, że ten osobnik grasował i we Lwowie, tutaj był aresztowany i jak się obecnie dowiadujemy

zdołał znów uciec z cytadeli warszawskiej

dokąd przez organa lwowskiej policyi wojskowej był odstawiony.

Do rangi kapit., czy majora doszedł Huskowski w ten sposób, że po upadku Austryi wylegitymował się w Pradze jako sap tan armii rosyjskiej i na tej podstawie zażądał wystawienia dokumentów, przyznających mu

charakter kapitana wojsk polskich.

Ten dokument był podstawą dalszych, niezliczonych oszustw. Naciągał naiwnych zagranicą i w kraju, a oświadczyny w Warszawie, które obsypały go kosztownymi podarunkami, były tylko jednym z ni wianych etapów.

We Lwowie zamieszkał przy ul. Supiń kiego. Na jego trop wpadła tutejsza policya wojskowa pod sprężystem kierownictwem por. **Palki** i w pierwszych dniach grudnia ujęła poszukiwanego ptaszka.

Aresztowanego oddano do wojskowego aresztu garnizonowego przy ul. Zamarstynowskiej, skąd jednak

po tygodniowym odpoczynku zdołał się wydostać

z pomocą wyłudzonej od kogoś przepustki.

Policya wojskowa rozpoczęła ponowne za nim poszukiwania, tymczasem zgłosił się nauczyciel z Zimnej Wody, z tem że jakiś kapitan Jezierski wyłudził od niego pieniądze i obiecał mu dostarczyć środki żywności.

Organa policyjne domyśliły się pod **Jezierskim** poszukiwanego Huskowskiego, który już tyle razy zmieniał nazwisko i

przychwyciły go dnia 12 grudnia w domu przy ul. Peleczyńskiej.

Niemając już zaufania do wojskowych aresztów we Lwowie,

odstawiono niebezpiecznego i przebiegłego ptaszka do Warszawy,

gdzie został zamknięty w IV pawilonie na cytadeli.

Obecnie jednak przyszła z Warszawy wiadomość, że

i stamtąd udało mu się drapnąć.

Ta historya awanturowań i ucieczek sprytnego draba, nie pierwsza w naszej krótkiej historyi kryminalnej nasuwa smutne refleksye na temat nadzoru w naszych więzieniach. Liczne wypadki ucieczek mogą zniechęcić najlepsze siły policyjne, skoro widzą jak często ich ofiarna i żmudna praca idzie na marne.

Również lwowski oddział policyi wojskowej przychwycił ppor. **Springa**, który jako oficer kasowy na froncie wołyńskim

zdefraudował 60 000 kor.

Zł pany we Lwowie i odesłany pod eskortą żandarmeryi na Wołyń zdołał stamtąd zbiedz, aby, jak donoszą pisma krakowskie, być ponownie aresztowanym podczas obławy w Krakowie.

Wobec takich stosunków w więzieniach nic dziwnego, że coraz więcej przestępców wałęsa się po kraju i kpi sobie z wszelkich organów bezpieczeństwa.

—o—

Od Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na styczeń celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Dziennika Ludowego". W razie nieuiszczenia prenumeraty miesięcznej do dnia 10 każdego miesiąca, wysyłka „Dziennika Ludowego" zostanie wstrzymaną.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie bez odnoszenia do domu: miesięcznie kor. 13, kwartalnie kor. 39, z odnoszeniem do domu: miesięcznie kor. 15, kwartalnie kor. 45.

Z przesyłką pocztową w całej Polsce: miesięcznie kor. 15, kwartalnie kor. 45.

Z przesyłką pocztową w innych państwach: miesięcznie kor. 17·50, kwartalnie kor. 52·50.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Pojedyńcze numery „Dziennika Ludowego" do nabycia: w administracyi „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21 i we wszystkich biurach dzienników, trafikach i na dworcach we Lwowie i na prowincyi.

Wszelkie dotychczasowe zniżki z powodu zwiększających się z dniem każdym kosztów wydawnictwa zostaną z dniem 1 stycznia 1920 zniesione.

Premia dla naszych prenumeratorów: Wszyscy stali nasi prenumeratorowie, którzy uiścili dotychczas przynajmniej za 6 miesięcy prenumeratę na „Dziennik Ludowy" licząc po koniec grudnia 1919 otrzymują bezpłatnie 1 egzemplarz

„Z burzliwej doby" Ign. Daszyńskiego.

Prenumeratorowie miejscowi raczą się zgłosić po odbiór egzemplarza w administracyi naszego pisma, ul. Sykstuska 21, zamiejscowi zechcą nadesłać na koszta wysyłki 1 koronę w markach.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 63, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Z teatru.

„CAVALLERIA" op. Mascagni'ego; „PAJACE", op. Leoncavalla; występ Józefa Manna

Wspomniałem już kilkakrotnie, że gościnne występy znakomitych śpiewaków w operze wpływają bardzo dodatnio na innych artystów, biorących udział w tem samem przedstawieniu. To było widocznem po występach p. Ruszkowskiej, Dygasa, a ostatnio podczas występów Józefa Manna, szczególnie na sobotniem przedstawieniu „Pajaców".

„Pajace", op. Leoncavalla, poprzedziła op. P. Mascani'ego: „Rycerskość wieśniacza" Cavalleria rusticana") w której dwie osoby odniosły znaczny sukces wokalny: p. Małecka (Santuzza) i p. Woliński (Turiddu). P. Małecką słyszeliśmy ostatnio w lecie w tej samej partyi, którą zaśpiewała z wielkiem powodzeniem. P. Małecka ma pierwszorzędny materyał głosowy, pozatem wszelkie warunki, aby zostać znakomitą śpiewaczką; winna jednakowoż śpiewać więcej na scenie, aby rozwinąć w pełni swój dramatyczny sopran i nabrać większej rutyny scenicznej.

Dzielnym partnerem p. Małeckiej był p. Woliński (Turiddu), którego niepospolicie piękny materyał głosowy słyszeliśmy niedawno w partyi „Radamesa" (Aida). P. Woliński musi nad emisyą głosu pracować jeszcze długo, bo dziś śpiewa kapitałem swego materyału, który przy wyprowadzaniu wielkich partyi w początkach karyery — może się łatwo wyczerpać! — Wzorem dla p. Wolińskiego — powinien zostać p. Józef Mann, który przez przeciąg lat kilku śpiewał tylko ćwiczenia głosowe i dlatego świeżość głosu zatrzyma z pewnością na bardzo długi okres czasu.

Inne partye były w dawnej obsadzie, a więc p. Kasprowiczowa (matka Lucia), p. Lipowska (Lola) i p. Okoński, znakomity, jak zawsze Alfio. — Chóry i orkiestra trzymały się dzielnie pod doskonałą batutą p. Lehrera.

P. Józef Mann pożegnał publiczność lwowską występem w „Pajacach", jako Canio. Żeby należycie ocenić artystyczne wartości tej kreacyi, trzebaby dużo pisać i wyszukiwać wiele pochlebnych wyrazów, gdyż p. Józef Mann jest śpiewakiem i aktorem bardzo wielkiej miary, a swej roli nie zbywa kilku wysokiemi imponującymi tonami, lecz pojmuje całość bardzo głęboko i posługuje się środkami prawdziwej „sztuki" napozór prostymi i spokojnymi, a jednak — bardzo efektownymi. Każdy ton, każda fraza, odśpiewana przez p. Manna, każdy gest podane są z taką naturalną prostotą, bez pretensyi liczenia na tanie efekta — i to właśnie stanowi wielkość kultury artystycznej tego znakomitego śpiewaka.

Inni wykonawcy dostroili się do znakomitego gościa tak, że całość przedstawienia, podobnie, jak onegdaj „Aida" — wypadła bardzo dobrze. P. Argasińska-Choynowska, dysponowana głosowo, odśpiewała z wielkim wyrazem partyę Neddy, niemniej p. Okoński za świetnie oddany prolog i doskonałą grę zbierał zasłużone oklaski. P. Sieroszewski śpiewał nienaganaie partyę Silvja, a p. Wikliński (Beppo) osiągnął tego wieczora znaczny sukces, bo grał i śpiewał bez porównania lepiej, jak niedawno ks. Leopolda w „Żydówce". Przy dalszej sumiennej pracy i przy wrodzonym talencie aktorskim i dobrym głosie — może p. Wikliński osiągnąć piękne rezultaty. — Orkiestrą dyrygował, jak zawsze wytrawnie p. Wolfstal. Życzymy operze lwowskiej, aby w następnym roku wszystkie przedstawienia były tak dobre w całości, jak ostatnia „Aida" i sobotnie „Pajace" z „Cavallerią". Możnaby sobie także bardzo życzyć, aby dyrekcya opery urozmaiciła repertuar, bo wpadniemy w monotonię. Jeżeli już o życzeniach mowa, to możnaby sobie także życzyć, abyśmy usłyszeli p. Bandrowską, „tandem aliquando", bo zaczynamy zapominać, że jest artystką naszej opery.

Chórowi operowemu życzymy, aby się w następnym roku żywiej nieco po scenie obracał, reżyserowi życzymy, aby nie zapominał pouczać młodszych artystów, co mają na scenie robić i jak się do niej przygotowywać. — Publiczności lwowskiej natomiast życzymy z całego serca, aby się już raz oduczyła spaźniać na wdowanie i rozmawiać głośno podczas uwertury, a przed końcem opery wybiegać po garderobę!

Wł. Kaczmar.

Handlarz fałszywych dolarów pod kluczem.

W ub. poniedziałek, zgłosił się pan Samuel Lublin, ur. z kantoru „Lazar i Folk", ul. Legionów l. 33, w Polskiej kasie zaliczkowej z banknotem 10 dolarowym w celu stwierdzenia jego prawdziwości, bo wydawał się falsyfikatem. Po wiadomiona o tem policya stwierdziła, że dnia tego nieznany mężczyzna w tym kantorze wymieniał 10 sztuk banknotów po 10 dolarów, które okazały się fałszywe, bo sporządzone były na zwykłym papierze a nie na pergaminowym, i w druku cyfr wykazują liczne braki.

Idąc za wskazówkami urzędnika kantoru, aresztowano przechodzącego ul. Legionów Kiwego Lindnera, byłego urzędnika banku dep w Stanisławowie, który przybył do Lwowa w celu wymiany tych banknotów. Ujęty zeznał, że falsyfikaty te nabył od Udelsmana z Tyśmienicy i Kempera ze Stanisławowa w ilości 29 sztuk, płacąc po 120 kor. za 1 dolar.

—o—

Z powodu ciemnego chleba.

Ponieważ chleb wydawany ludności wykazywał ogromne różnice, jednych piekarń był istotnie biały i dobry, z innych natomiast zupełnie ciemny, wywołało to wśród ludności zrozumiałe rozgoryczenie, któremu daliśmy wyraz w onegdajszej notatce. Dziś otrzymujemy następujące dwa pisma:

Stowarzyszenie lwowskich piekarzy udaje się z żądaniem w imieniu prawdy o sprostowanie notatki pomieszczonej w Szanownym Dzienniku pod napisem „Piekarze złodzieje" jako nija ą ej się z faktycznem stanem sprawy, którą należycie sprawdzić by należało nim taki krzywdzący zarzut miał ich spotkać.

Faktem jest iż Urząd aprowizacyjny wydał niektórym piekarzom mąkę żytną z Poznania, zaś w większości piekarzy mąkę z lwowskich młynów. Różnica jakości mąki jest kolosalna, gdyż z mąki poznańskiej chleb jest wyśmienity a z mąki z lwowskich młynów pozostawia dużo do życzenia.

Piekarze nie mają najmniejszego wpływu na wyrób mąki i muszą z przydzielonej im mąki wyrobić chleb taki by odpowiadał warunkom udzielonej im mąki, w tym wypadku piekarze którzy dostali mąkę lwowską wydali chleb ciemny w odpowiadającej jakości mąki im udzielonej, z tego wynika że nie może być mowy o jakimś nadużyciu piekarzy którzy starają się wedle sił jak najlepszy chleb oddać konsumentom. Tyle słów co do wyjaśnienia tej sprawy.

Z poważaniem
Stowarzyszenie lwowskich piekarzy
Józef Schirmer, przełożony.

A miejski zakład aprowizacyjny pisze:

Odnośnie do notatki w numerze 329 Szanownego pisma w sprawie czarnego chleba prosimy o umieszczenie wyjaśnienia, że sprawa dostarczenia przez jeden z młynów (a nie przez Zakład aprowizacyjny) mąki ciemniejszej jest przedmiotem dochodzeń, które ukończone być mogą dopiero gdy znany będzie wynik rozbioru chemicznego próbek mąki, pobranych podczas kontroli piekarń i młynów przez organy Zakładu aprowizacyjnego.

W końcu nadmieniamy, że ani Magistrat ani Zakład aprowizacyjny nie ogłaszał, że będzie wydawany w okresie świątecznym biały chleb. wydano wprawdzie w okresie tym mąkę lepszą gdyż zamiast mielonej w stosunku 90%. mielono w stosunku 82%, jednak i z takiej mąki wypieczony chleb nie może być nazwany „białym".

Wobec tych wyjaśnień zapytać należy, dlaczego mieszkańcy ul. Bartosza Głowackiego otrzymali z piekarni Chladeka zupełnie czarny. ani na jotę nie lepszy od chleba z poprzedniego tygodnia. Dlaczego wielu piekarzy dostało mąkę taką samą jak dawniej?

Zapytujemy też, czy nadzór nad młynami i piekarniami spoczywa nadal w wypróbowanych rękach p. Koźmińskiego, a jeżeli tak to wyjaśni nam to całą tajemnicę różnorodnego chleba i niejednolitej mąki.

Niezwykła przygoda lotnika

Jastrząb rzucił się na aparat i złamał mu śmigło.

Lotnik francuski Poulet przed trzema tygodniami wyjechał z Paryża do Australii (Sydney). Obecnie, po szeregu niepowodzeń i przygód, doleciał już do Siamu i ma nadzieję wkrótce osiągnąć cel swej podróży.

Podczas ostatniego swego lotu nad granicami Siamu doznał nadzwyczajnej przygody i tylko cudem udało mu się ujść śmierci.

Oto jak brzmi depesza Poulet'a o tej przygodzie: „W drodze spotkała mnie niebezpieczna przygoda. Lecąc nad gorami Siamu na wysokości 1600 metrów ujrzałem raptem stado olbrzymich jastrzębi Jeden z tych ptaków rzucił się na mój aparat trafiając w sam środek prawego śmigła, które też rozprysło się na tysiąc kawałków.

Z ogromną trudnością udało mi się przy pomocy jednego tylko śmigła spuścić się na ziemię, wybierając malutką płaszczyznę na szczycie jednej z gór.

Po wstawieniu zapasowego śmigła, musiałem powrócić z powrotem do Moulmeis dokąd doleciałem o późnej nocy".

Wypadek tego rodzaju notowany jest zdaje się po raz pierwszy w dziejach lotnictwa.

Reforma administracyi kolei konieczna.

Mamy nowego ministra kolei w osobie p. Kazimierza Bartla, inżyniera i profesora lw. politechniki. Pan K. Bartel reprezentuje w obecnym rządzie, uchodzą ym za parlamentarno-fachowy, stię przeważnie fachową. O ile idzie o przekonania polityczne, wypada zauważyć, iż jest człowiekiem postępowym, pozatem zaś energicznym, sumiennym i pracowitym, wymagającym wiele od siebie i od drugich Kolejowcy ze Lwowa mieli sposobność poznać go bliżej w czasach ukraińskiej inwazyi, kiedy wśród gradu kul fungował przez długi czas, jako komendant dworca i odbud wywał równocześnie w niebezpiecznych niemal momentach, poważnie przez Ukraińców uszkadzane linie kolejowe. Przyczynił się też w wysokiej mierze do osiągnięcia sukcesów naszej armii, a w szczególności do obrony i aprowizacyi Lwowa.

Niewątpliwie, że nowemu ministrowi nie danem było dostatecznie poznać i opanować także administracyjną stronę kolejnictwa. Nie mniej przecie potrafi, jako umysł rzutki i żywy, zoryentować się w sytuacyi i bodaj rozpocząć radykalną sanacyę zła. A należałoby do roboty porządnie zakasać rękawy, bo przyjdzie niejednokrotnie i mocno żelazną chwycić do ręki. Jeśli bowiem mowa o polskiej administracyi kolei, tręci ona i t toi historyczną zgnilizną i rdzą rosyjską w Kongresówce, austryacką w Małopolsce. Korupcya, protekcya i nepotyzm, jakie od dawna żarły organizm galicyjskich dyrekcyi kolejowych, wycisnęły niezatarte dotąd piętno na stosunkach. Dlatego słusznie pisze „Kolejarz Związkowiec" w nr. 19. z dnia 1. grudnia b. r., że „trzeba gruntownie wymieść wszystkie pozostałości po dawnych rządach i systemach".

Wypadnie więc zaopiekować się również dyrekcyą lwowską. Podczas wojny była to do przesady czarno-żółta bastylia bezwstydnej i upokarzającej służalczości wobec obcych. Koło lada porucznieczyny z t zw. „Feldtransportleitung" skakało się jak pajac na sznurku, a pierwszego lepszego rewidenta „von draussen" z żółtą opaską na ramieniu respektowano gdyby bożyszcze.

Zapominano o wszelkiem poczuciu osobistej i narodowej ambicyi i dumy, o duszy polskiej. Słowem: kajano się przed wrogiem, wysługiwano mu się ponad konieczną potrzebę, prześcigano z całą zapamiętałością pospolitych ochrańców gnębić rodaków celem tem większego przypodobania się i okazania osobliwego c. k. patryotyzmu.

A jednak ci ludzie w okamgnieniu potrafili obłudnie zmienić front z konieczności i odgrywają dziś obywateli-Polaków i patryotów pierwszej klasy. Co więcej: zajmują w dalszym ciągu odpowiedzialne stanowiska, jakgdyby w nagrodę, że byli kiedyś arcywiernymi parobkami Austryi. Śmią nawet bezczelnie wykrzykiwać o „rząd silnej ręki", by się obecnie reklamować w ten sposób w zmartwychpowstałej Ojczyźnie. A nie ma istotnie na tyle zdecydowanego rządu, któryby raz nareszcie przewietrzył lw. administracyę kolejową. Ludzi wzrosłych i wychowanych w dawnych bezdusznych systemach biurokratycznych, przesiąkniętych staremi tradycyami i nawyknieniami, niezdolnych do nowoczesnego czucia i myślenia, należy przenieść w zasłużony stan spoczynku. W ich miejsce wypadnie natomiast powołać jednostki o niezkażonem sercu polskiem, ożywione duchem postępu i obywatelskich uczuć, zdolne, energiczne. Od stóp do głów trzeba na gwałt zreformować administracyę lwowskiej dyrekcyi kolei. Dotychczasowemu chaosowi i dyletantyzmowi należy położyć kres. Niech dyrektor nie będzie dłużej maryonetką w ręku technicznego zastępcy, temu niechaj przestanie suflować szef wydziału III-go po myśli ściśle partyjnych instrukcyi, niech skończy się wreszcie wstrętna polityka wygrywania jednych przed drugimi. Rozgoryczony ogół kolejnictwa nie ścierpi tego dalej ni zniesie rządów rozlicznych kacyków na własną rękę i dlatego krzyczy pod adresem nowego ministra: reformy i jeszcze raz reformy.

Kolejowiec.

Wiadomości z Ukrainy.

Wedle opowiadań przyjezdnych główna część t. zw. armii galicyjsko-ukraińskiej, która przeszła na stronę Denikina, ma się znajdować w okolicy Winnicy, W armii tej grasuje tyfus — przytem szerzy się gwałtownie dezercya, z powodu zawiedzionych nadziei, co do odbicia przez Denikina Galicyi wschodniej, oraz z tego powodu, że oddziały te mają niebawem udać się na front bolszewicki.

Komendant miasta Winnicy był pułkownik Siemionow, denikinowiec, który jednakowóż za jakies nadużycia na tle pieniężnem — poszedł w „duraki", Miejsce jego zajął jakiś podpułkownik.

Przed obsadzeniem obszarów plebiscytowych.

WIEDEŃ. 30. grudnia. (Pat.) z Paryża. Jenerał Weygant złożył Radzie Najwyższej expose o stanie rokowań z Niemcami co do transportu wojsk koalicyjnych do obszarów plebiscytowych. Koalicya żąda 6 pociągów dziennie, a Niemcy uważają za możliwe dostarczenie tylko czterech.

—o—

Clemenceau będzie prezydentem Francyi

WIEDEŃ, 30 grudnia (Pat.). Paryż. Wybór Clemenceau na prezydenta republiki zdaje się być zapewniony. Ponieważ Clemenceau jako prezydent ministrów w dniu wyboru zamierza się podać do dymisyi z całym gabinetem, zostanie prezydentem ministrów Millerand, a na ministra skarbu upatrzony jest Loucher, który ma poważnego kontrkandydata w osobie Poincarego, mającego poważny zamiar objąć portfel finansów

—o—

I Finlandya chce rokować z bolszewikami.

HAGA. 30. grudnia. (Pat.) Holenderskie biura prasowe podaje z Paryża doniesi nie londyńskiego „Daily Heralda" że liczą się tam z możliwością rokowań między rządem sowietów a Finami.

—o—

Wilhelm się broni.

BERLIN. 40. grudnia. (Pat.). „Vossische Ztg". donosi z Paryża. „Matin" zamieszcza dziś artykuł o b. cesarzu Wilhelmie. Pisze, że od czasu ogłoszenia księgi Kautskyego, zajmuje się Wilhelm redagowaniem swej obrony, którą zamierza przedłożyć królowi angielskiemu.

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 30 grudnia o godz. 7 „Bal maskowy“ opera w 5 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Okońskim i Niżankowskim.

We środę 31 grudnia o godz. 3 „Kawiarenka“, krotochwila w 3 akt. Tristana Bernarda z p. Nowackim w roli kelnera Alberta.

We środę 31 grudnia o godz. 7 „Seans“ operetka w 3 akt. Stanisława Dunikowskiego i Fr. Koniora.

We środę 31 grudnia o godzinie 11 „Noc Sylwestrowa“.

We czwartek 1 stycznia o g. 3 po raz 5-ty „Wąsy i peruka“ komedya w 3 akt. Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 1 stycznia o g. 7 „Straszny dwór“ opera w 4 akt. St. Moniuszki w niezmienionej obsadzie.

W piątek 2 stycznia o g. 7 po raz 4-ty „Rycerz z Łabędziem“ Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 3 stycznia o godz. 3 po raz 6-ty „Wąsy i peruka“ komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego.

W sobotę 3 stycznia o godz. 7 po raz 5-ty „Seans“ operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 3 „Halka“ opera narodowa St. Moniuszki.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 7 po raz 4-ty „Zasadzka“ sztuka w 4 akt. Henryka Kistermackers'a.

W poniedziałek 5 stycznia o godz. 7 „Toska“ opera w 3 akt. Pucciniego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program świąteczny do środy 31 grudnia codziennie o godz. 7·30 wieczór. Prolog: S. Michałowski. „Nepomuk Pendraczek i Marianka Przskoczyl“ duet charakterystyczny w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. — „Złodziej“, skecz K. Toma (N. Ni vil..., M. Hancz, Z. Orwicz, J. Rygier). — „Ferdek Klapsikos“, monolog w wykonaniu S. Michałowskiego. — „Trzę stawienie amatorskie“, sketch J. Jabłońskiego (A. Kitschman, S. Stańska, Z. Orwicz, J. Rygier). — Nadto numery solowe — Konferuje S. Michałowski. Sala ogrzana! — 24 grudnia (Wigilia Bożego Narodzenia) teatr zamknięty.

31 grudnia (wieczór Sylwestrowy) o godzinie 7·30 ostatnie przedstawienie programu świątecznego (w sali przy ul. Szaszkiewicza 5), a o godz. 12 w nocy premiera „Wielkiej Rewii“ w sali „Casino de Paris“ ul. Kejtana 3.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Gmach ul. Ossolińskich l. 10.

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego, ul. Legionów l. 1.)

Wtorek 30 grudnia o godz. 7·30 wieczór: „Miłość“, farsa; „Trzech Fredków“; operetka; baletmistrz Karnecki, Marya Dracowa w „Na kresach“, p. raz ostatni; część solowa.

Środa 31. grudnia o godz. 7·30 wieczór: „Miłość“ farsa; „Obcym wstęp wzbroniony“, operetka, Marya Dracowa, baletmistrz Karnecki, część solowa.

Na Sylwestra wielka reduta.

—o—

Z powodu przerwy telefonicznej z Warszawą nie otrzymaliśmy dziś depesz telefonicznych warszawskich.

—o—

ZWIĄZEK INWALIDÓW POLAKÓW na Małopolskę wschodnią, urządza zbiórkę w noc Sylwestrową po lokalach publicznych z łaskawym współudziałem kółka mandolinistów Gondola.

TRADYCYJNY MRÓZ NOWOROCZNY już wczoraj wszedł w swe prawa, budując nieszczęsnym ulicom lwowskim twardy, lśniący bruk biały. Miasto nabrało odrazu pozoru świeżości i bieli, strojnej brylancikami gwiazdek śnieżnych, iskrzących się w słonecznych promieniach. Przechodnie zwijają się po ulicach żwawo, charakterystycznymi gestami kulącego się przed zimnem człowieka, a krokom ich śpiesznym towarzyszy właściwy chrzęst deptanego, wśród siarczystego mrozu, śniegu. Odrazu sezon zaznaczył się szeregiem odmrożeń mniej odpornych czy nieopatrznych uszów i nosów. Ma jednakże to czysta, mroźna atmosfera, bez wichru i śnieżycy, pewien urok. Zapewne pogoda towarzyszyć będzie i nocy Sylwestrowej, kiedy znękani ludziska, jako kto może i umie, wyjdą witać wschodzący Rok Nowy.

— PRZYMUSOWY WYKUP ZŁOTA I SREBRA. Termin składania złota i srebra podlegających przymusowemu wykupowi na zasadzie ustawy z 7. listopada br. został rozporządzeniem ministra skarbu z 11. grudnia br. przedłużony dla całego państwa do dnia 31. grudnia br.

KUPONY NA „NOC SYLWESTROWĄ“ zamieniać można na bilety od wtorku 30 grudnia w teatrze parter drzwi Nr. 32. Już bardzo nieliczne bilety na „Noc Sylwestrową“ pozostały do nabycia. Próby wszystkich 3 działów na ukończeniu. Wiele niespodzianek.

OFIARY MROZU. W ub. poniedziałek niespodzianie chwycił silny mróz, pomimo, że temperatura dnia poprzedniego była wyżej zera. Termometr wskazywał kilkanaście stopni zimna, więc nic dziwnego, że na Wałach Hetmańskich, w okolicy pomnika J. Sobieskiego znaleziono zmarzniętą kobietę nieznanego nazwiska. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Z odmrożonymi uszami zgłosili się na Pogotowie Józef Fiszeson i Julian Kampf, gdzie ich zaopatrzono.

WYPADKI NA ULICY. W ostatnich dniach było wiele wypadków wskutek nieposypywania chodników i tak: p. Anna Batynowa lat 30, złamała rękę w ul. Jermana, Szymon Rathner, lat 5, złamał rękę, Aron Mendel, lat 51, rzeźnik, złamał rękę, Michał Stefański, złamał nogę. Wypadków doznanych obrażeń i kontuzyi, przy pośliźnięciu się nie notujemy, a jest ich spora liczba. Należałoby koniecznie dbać lepiej o chodniki, jak dotychczas.

— PRZEBITY NA ULICY. Stanisław Giszczycki, lat 25, węglarz, przechodząc ub. niedzieli wieczorem koło kościoła św. Anny, został z nienacka przez nieznanych mu bliżej awanturników przebity w pierś. Głęboką ranę zaopatrzyło mu Pogotowie ratunkowe.

ARESZTOWANIA. Inspektor pol. Dwornicki aresztował Maryana Mykietkę, lat 21, który wraz z kolegami okradł mieszkanie p. Józefy Görtlerowej przy ul. Szkarpowej l. 1, oraz przy ul. Boimów l. 2, przy ul. Rybiej l. 3 na szkodę p. Waleryi B...chowej i przy ul. Ruskiej. Część rzeczy skradzionych znaleziono u „narzeczonych“ Marty Cyganówny lat 18 i Zofii Murzyniec, lat 24, które wraz z nim aresztowano.

W Wiedniu aresztowano Salamona Fischa r. Elefantowa. Wymienionemu w czasie walk polsko-ukraińskich p. Amalia Korolowa, żona adwokata, dała do przechowania swą biżuteryę, wartości 250.000 kor. Fisch przed dwoma miesiącami zabrawszy klejnoty, wraz ze swą narzeczoną Grosmanową, wyjechał do Wiednia, gdzie na polecenie lwowskiej policyi został aresztowany.

ZGUBY. Koło kawiarni Wiedeńskiej zgubiła p. Marya Herczowa bransoletę z zegarkiem złotym, wartości 2400 kor.

P. Sala Sternowa zgubiła w ul. Boimów pugilares ze złotym zegarkiem, wartości 2.000 koron.

P. Jan Teuerle zgubił w wozie tram. KD portfel z 1000 koron.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 23. grudnia:

Front litewsko-białoruski: Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, przeszedł nieprzyjaciel na odcinku Połoch-Łużna znacznemi siłami do ataku. Po dłuższej walce został jednak odparty na północny brzeg Dźwiny. Atak nieprzyjaciela w okolicy Lepla został również odparty.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu:
Kuliński, pułkownik.

—o—

Nowy zamach w Irlandyi.

DUBLIN. 30 grud. (Pat.) Reuter. Dziś rano wykonano napad na mieszkanie wicekróla Frencha. Jeden oficer z warty został zabity, a tak samo jeden z 12 napastników. Cztery osoby podejrzane o udział w napadzie, aresztowano.

—o—

Ogniska dżumy.

WIEDEŃ. 30 gr. (Pat.) B. K. Dyrektor instytutu Pasteura Dujardin Beaumetz oświadczył współpracownikowi Matina, że we wielu portach morza Śródziemnego jak np., w Salonikach, Aleksandryi i Konstantynopolu znajdują się ogniska dżumy. Poczyniono już energiczne środki zaradcze.

Przeciw senatowi w Czechach.

PRAGA, 30 grudnia (Pat.). „Pondelnik“ donosi, że wczoraj odbyła się w Kładnie wielka manifestacya górników protestujących przeciw utworzeniu senatu i przeciw drożyźnie artykułów spożywczych.

—o—

Ponowne rokowania z bolszewikami.

WIEDEŃ. 30 gr. (Pat.) B. K. Londyn. O Grady wraca we wtorek do Kopenhagi, aby podjąć rokowania z Litwinowem.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

†

JAN JAREMKO

ślusarz warsztatów kolejowych we Lwowie, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł 24. grudnia 1919 r. w 36 roku życia. Pogrzeb odbył się 26. grudnia na cmentarz Łyczakowski, o czem krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego zawiadamia stroskany brat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 10. stycznia 1920 o g. 10. rano w Katedrze Ormiańskiej.

Z gospodarki Magistratu.

Drohobycz, 26 grudnia.

Gmina miasta Drohobycza dostała jeszcze w lecie na handel zamienny 48 wagonów nafty. Za uzyskany przydział kupiła gmina 500 wagonów drzewa opałowego w Czechosłowacyi.

Przeprowadzenie tego interesu uważa gmina za dokonanie wielkiego dzieła w dziedzinie aprowizacyi miasta. Bo i rzeczywiście dzieło jest wielkie. Jeżeli się tylko weźmie na papier i przeprowadzi rachunkową kalkulacyę, przekonać się można o prawdziwości tego zdania.

Otóż w czasie, kiedy ta transakcya została przeprowadzoną, płacono w Czechosłowacyi za jeden wagon nafty 200.000 kor. Przyjąwszy tylko połowę tej ceny za podstawę obliczenia, za 48 wagonów nafty można było otrzymać 4,800.000 kor. Za sumę tę otrzymała gmina 500 wagonów drzewa, a zatem, po odtrąceniu własnej ceny kupna nafty, za kilogram której nie powinna była więcej płacić jak po 73 hal. t. j. za 48 wagonów nie więcej jak 350.000 kor., płaciła gmina w przybliżeniu za jeden wagon drzewa 8.900 kor. Ponieważ jednak w tym samym czasie w Czechosłowacyi wagon drzewa kosztował najwyżej 2.400 kor., przypuśćmy nawet 3.000 kor., dopłacała gmina do jednego wagonu drzewa około 5.900 kor.

Pytamy więc, dla czyich pięknych oczu zrobiła gmina ten interes kosztem ludności miasta Drohobycza? Na 500 wagonach przeholować 2,950.000 koron, t. j. ni mniej ni więcej tylko 1000 wagonów drzewa — to trochę za hazardowna gra.

Ale pal sześć! Interes zrobiony! Zamiast 1.500 wagonów — dostaliśmy tylko 500 wagonów drzewa! Cóż się dzieje dalej? Otóż przychodzi drzewo do miasta i dostaje się w ręce konsumentów, ale w jaki sposób? Zaawizowano transport 24 wagonów drzewa. Z tej ilości Magistrat raczył rozdzielić dla tow. „Gwiazda" 2 wagony, „Sokół" otrzymał 1 wagon; sąd po raz wtóry 3 wagony, urząd podatkowy również po raz wtóry 2 wagony, radny miasta dr. Piechowicz et Comp. 2 wagony, Magistrat dla własnego użytku 1 wagon, zakład karny 2 wagony, a 11 wagonów otrzymało „konsorcyum" Spieler i Tow. za to, że raczyło być pośrednikiem w przeprowadzeniu transakcyi z zagranicą. Chodzą wersye, że ci panowie za swą fatygę otrzymali 50 procent z uzyskanego drogą tej transakcyi drzewa.

Możeby Magistrat raczył usprawiedliwić się przed forum publicznem wobec — możliwie nieuzasadnionych — zarzutów. Sprawa cała jest pokryta takim nimbem tajemniczości, że jeżeli Magistrat nie przyjdzie z pomocą gubiącej się w dociekaniach ludności, wiani mogliby się wyśliznąć z pod pręgierza opinji publicznej, a przecież Magistrat stoi jako władza na straży opinii.

Nauczycielstwo szkół ludowych, któremu w myśl ustawy należy się przydział drzewa bezpłatnie, dotychczas ani jednego polanka drzewa nie otrzymało. Publiczne instytucye, nie będące w łasce, także drzewa ani dla siebie, ani dla swego personalu doczekać się nie mogą. Ale za to szynkarz p. Szczepanowicz wozi drzewo do domu.

Nie wiemy istotnie, do kogo właściwie należy się zwrócić, ażeby otrzymać wymiar sprawiedliwości. Istnieje wprawdzie w Drohobyczu Powiatowa Komisya Rozdziału drzewa z polskim orzełkiem na firmie, ta jednak instytucya sprzedaje drzewo z lasu, odległego o przeszło 30 kilometrów od Drohobycza, w wertepach, gdzie dyabeł mówi „dobranoc" i za sąg drzewa zrąbanego jeszcze przed dziewięciu laty, zupełnie zgniłego, żąda po 600 kor., jakkolwiek przed wojną to samo drzewo kosztowało tylko 12 kor. za sąg. Urzędnicy, którzy kupili je jako drzewo zdrowe, padli ofiarą oszustwa, nie wiedząc atoli, z czyjej strony, bo Powiatowa Komisya Rozdziału drzewa twierdzi, że kupiła je, nie widząc go na miejscu i płacąc po 200 koron za sąg. Czyżby wpływy paskarskie aż tak daleko sięgały?

Wobec takiego stanu rzeczy faktycznie nie ma się do kogo zwrócić o interwencyę, bo wszelkie wołania są głosem wołającego na puszczy!

Kronika stryjska.

Aprowizacya świąteczna. — Wspomnienia — Dr. Peczenik ofiarą tyfusu. — Spadek po spółce aprowizacyjnej. — Paskarze. — Ogonek pocztowy. — Przeciw prowizoryum.

Stryj, 28. grudnia.

Swięta przeszły u nas zupełnie spokojnie, a już najspokojniej chyba u kolejarzy. Rząd polski w obawie aby pierwszych świąt w Polsce nie obchodzono zbyt radośnie, nie dał ludności mąki. Postarał się o nią związek kooperatyw kolejowych i wydał po 20 dkg. na głowę, aby zaś trochę osłodzić życie swych członków, rozdzielił po 20 dkg. cukru także na głowę.

Lepiej się popisało starostwo, bo dało 40 dkg. mąki na osobę. Racya ta wydała się za duża kierownictwu sklepu polskiego i dlatego nie zastosował się do rozdziału według nakazu starostwa, lecz wydawał tylko po 38 dkg. Uczynił to nowy kierownik sklepu p. Solski. Gdzie podział resztę nie można się dowiedzieć. Niektórzy twierdzą, że to zostało dla p. Solskiego, inni znów mówią, że to na pożegnanie Przybocznej Rady miejskiej i przywitanie nowego komisarza zarezerwowano. Dzięki temu cała ludność jest zdrowa i z powodu przejedzenia nikt nie zachorował.

Pod względem zaś nastroju było mimo to wesoło, zwłaszcza

w porównaniu z rokiem przeszłym.

W zeszłym roku Polacy świąt nie sprawiali. Oczy i słuch były zwrócone w kierunku Lwowa. Na samą wigilię żołdactwo chodziło z rewolwerami i tłukło szyldy z napisami polskiemi, mimo że rozporządzenie opiewało, że do 31. grudnia mają być napisy polskie usunięte.

Przez obydwa dni świąt przejeżdżało wojsko moskiewskie na zdobycie Lwowa. Nie obeszło się i bez ofiar. Mianowicie na stacyi Bilcze Wolica pozostał w służbie urzędnik kolejowy, Polak, nazwiskiem Kollak. Na samą wigilię pociąg wiozący wojsko moskiewskie na Lwów wykolei się na stacyi. Zrobiono doraźny sąd i przed samą kolacyą został Kollak zastrzelony. Zostawił żonę i dziecko. Przeprowadzona później rozprawa sądowa przez ukraińców wykazała niewinność zastrzelonego. To też wspomnienie świąt zeszłorocznych w porównaniu z obecnymi musiało nastrój zmienić.

Tyfus plamisty

szerzy się dalej. Między innemi wziął ze sobą ofiarę dr. Peczenika. Zginął na posterunku, zarażając się od chorego. Zmarły cieszył się w szerokich kołach dużą popularnością.

Mamy tu

spadek po śp. spółce aprowizacyjnej

taki, że p. Lohrbach zaskarżył Wehrstejna, który miał powiedzieć, że p. Lohrbach sprzedał zboże na pasek. Ponieważ p. Lohrbach jest członkiem przybocznej rady, musi swój honor oczyścić. Na rozprawę tę mieszkańcy Stryja czekają bardzo niecierpliwie, ponieważ p. Lohrbach wobec kilku osób powiedział, że zapyta się w sądzie p. Wehrsteina

co z cukrem zrobił.

Ładne więc i ciekawe rzeczy powinny wyjść na jaw.

Za usunięcie kilku panów z tej spółki, która twierdziła, że dobrodziejstwo robi i łaskę wre walka przeciw starostwu, a zwłaszcza przeciw komisarzowi p. Małowiczowi. Musi iść — woła

szajka paskarzy,

musi zostać — krzyczy ogół mieszkańców. Po jednej stronie spółki Garfunkle nafciarze i ci, co w spirytusie „pracowali", z drugiej rzesza robotnicza, kolejarze, urzędnicy wszystkich zawodów. To też myśl o

samoobronie przed paskarzami

zyskuje wsród ludności coraz więcej zwolenników. Zdaje się, że lud roboczy będzie musiał załatwić sam tę sprawę.

Należy wspomnieć także o tutejszej poczcie. Aby nadać list polecony trzeba stracić 2—4 godzin. Dwa okienka, jedno przy drugiem. W jednem trzeba kupić markę, a potem pchać się dalej, wskutek czego powstaje ścisk niebywały. Ludzie się cisną, drą na sobie ubrania, słabsi mdleją, a złodzieje kradną. Możeby dyrekcya pomyślała o zmianie tego systemu, aby się coś podobnego więcej nie działo.

W piątek, 26. bm. odbyło się zebranie Rady Robotniczej, na którem uchwalono rezolucyę

z protestem przeciw prowizoryum w Galicyi wschodniej.

W tej sprawie dnia 11. stycznia ma się odbyć wiec polski, staraniem całej polonii.

Zaczynają się tu mnożyć rozmaite towarzystwa polskie. „Ziemia", „Kresy" no i jakaś Rada narodowa. Po co to wszystko? Istnieje już komitet polski, skupiający wszystkie odłamy polityczne, zamiast jednak wspólnie pracować, zakłada się nowe komitety wzajemnej adoracyi.

Wzywamy robotników, żeby się nie dali wciągać do żadnych towarzystw bez porozumienia się z partyą. H.

NIEMIECCY OFICEROWIE W SŁUŻBIE BOLSZEWIKÓW.

WIEDEN, 28. grudnia. (Pat.). N. Wr. Journal podaje sprawozdanie berlińskiego korespondenta z Paryża, który z dobrego źródła miał się dowiedzieć, że rosyjski rząd sowietu zaangażował znaczną liczbę oficerów niemieckich do armji czerwonej. Ci oficerowie mają miesięczną płacę po 20.000 mk., a oprócz tego otrzymali jednorazową zapomogę w łącznej wysokości 200.000 mk. Korespondent „Matina" stwierdza, że już wiele setek niemieckich oficerów wstąpiło do służby Trockiego i że inżynierowie niemieccy skonstruowali dla rządu sowietów armaty 28-centymetrowe.

PODZIAŁ KOLONII NIEMIECKICH.

WIEDEN, 28. grudnia. (Pat.). B. K. z Paryża. Wedle projektu przedłożonego Radzie Najwyższej przez komisyę mandatową co do rozdziału mandatów dla kolonii niemieckich, niemiecka południowo-zachodnia Afryka przypadnie Anglii, wyspa Nauru Nowej Zelandii, niemiecka część Nowej Gwinei i archipelagu Bismarka Australii, wyspy Marszałkowskie, Karolińskie i Maryańskie, przypadną Japonii.

WYKRYCIE SPISKU ANTYBOLSZEWICKIEGO W PIOTROGRODZIE.

SZTOKHOLM, 28. grudnia. (Pat.). „Daily Mail" donosi z Petersburga, że odkryto tam nowy spisek przeciw rządowi sowietów, wskutek czego dokonano aresztowania 900 osób, pomiędzy niemi wielu byłych wyższych oficerów rosyjskich z czasów caratu, jakoteż Francuzów i Anglików, podejrzanych o współudział w spisku. Przesłuchano około 350 osób, z nich rozstrzelano już 70.

AMERYKA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

WIEDEN, (Pat.). B. K. ogłasza następujący komunikat rządu amerykańskiego: Ze Stanów Zjednoczonych zostało wydalonych 250 rosyjskich obywateli, których pobyt w Stanach Zjednoczonych jest niepożądany. Ludzie ci, mimo, że korzystali z gościnności kraju, zachowywali się w sposób nieprzyzwoity, mimo, że doznawali ochrony ze strony rządu amerykańskiego, przygotowywali spisek celem obalenia tego rządu i zagrażali obecnemu porządkowi rzeczy. Ich teorye stoją w sprzeczności ze spokojnym postępem i nowoczesną cywilizacyą, teorye swoje chcą przeprowadzać gwałtem, z naruszeniem obowiązujących ustaw. Są oni anarchistami i ludźmi, których charakter czyni obecność ich w Stanach Zjednoczonych niepożądaną. Poczyniono zarządzenia, ażeby im bezpieczny powrót do kraju i ludzkie traktowanie zapewnić.

Z urzędu państwowego dla powrotu jeńców i uchodźców.

Lwów, 27. grudnia.

SPRAWA DZIECI UCHODŹCÓW.

Redakcya otrzymała następujące pismo:

Dnia 3. grudnia br. przybył do Lwowa transport dzieci, w wieku od 2 do 14 lat, ukraińskich, byłych uchodźców lub ewakuowanych z Gaya. Transport ten, liczący 103 dzieci, oraz dwie zakonnice pielęgniarki, został wysłany przez delegata gr. kat. konsystorza we Lwowie. Przed wyjazdem każde dziecko było poddane oględzinom lekarskim, ubrania ich były poddane desynfekcyi na co otrzymały poświadczenie lekarza powiatowego, do Lwowa zaś przybyły pod opieką dr. Ferrera, lekarza szwajcarskiego, pociągiem sanitarnym czeskiego Czerwonego Krzyża.

We Lwowie transport ten wzięła w swą opiekę Ekspozytura Urzędu państwowego dla powrotu jeńców i uchodźców, który większą część dzieci odesłał do rodzin, zaś 14 dzieci, do lat 10, odesłał stąd do centrali w Warszawie. Grupę ich złożoną z 15 dzieci ulokowano w baraku dla „brudnych“ l. 5, gdzie codziennie umieszcza się transporty jeńców z Rosyi lub z zachodu. Dzieci te cierpią wielkie niewygody. Do spania służą im tylko deski (prycze), wobec tego małe dzieci śpią na kolanach zakonnic, które muszą w tej pozycyi przebywać noce. Na wikt otrzymują rano czarną kawę a na obiad i wieczerzę zupę fasolową.

Gdy poprzednio komitet pań chciał dostarczać wikt, to spotkał się z odmowną decyzyą. Również gdy zgłosił się ks. infułat H. ze Stanisławowa po odbiór niektórych dzieci, pochodzących z dyecezyi stanisławowskiej, kierownik tych baraków dr. Jarychowski w niegrzecznym a kategorycznym tonie odmówił ich wydania.

Poza wszystkiemi brakami panuje stale w tym baraku zimno, dla braku opału i grozi dzieciom, które przybyły zdrowe, zarażenie się chorobą, bo baraki z powodu często zmieniających się transportów są zanieczyszczone robactwem!

Co mówi na to zarząd?

Po otrzymaniu tej relacyi udał się nasz współpracownik do tych baraków, mieszczących się przy ul. Janowskiej l. 120. Tu zastępca komendanta z miejsca odmówił pozwolenia na zwiedzenie baraku dla „brudnych“, motywując to względami sanitarnemi. Co do wiktu, to dzieci otrzymują pożywienie jarskie (bezmięsne), z dodatkiem konserw. Następnie informował, że cały zakład cierpi na brak opału tak, że deskami się pali? Co do czystości, to wydano zarządzenie aby dzieciom wydano świeżą bieliznę. Zaś wikt wolno dostarczać na ręce zarządu z miasta. Pozostałe dzieci w ilości 15 odesłane będą przed nowym rokiem do Warszawy, gdzie na koszt państwa będą wychowane. Dzieci te, to przeważnie sieroty, lecz gdy kto z rodzin ich udowodni przynależność dziecka, będzie mu ono wydane.

Przed kilkoma dniami zgłosił się ojciec po swe dziecko, które już było wysłane poprzednio do Warszawy, więc zarząd odesłał go pod adresem centrali, która się mieści przy ul. Koralnickiej l. 23 w Warszawie. Na tem zakończył się nasz wywiad. O ile istnieją rodzice lub krewni powinni się zgłaszać po odbiór tych dzieci.

Odbudowa przemysłu łódzkiego.

Łódź, nazywana niegdyś „polskim Manchesterem“, przed wojną jedno z najbardziej kwitnących miast, które Rosyę zaopatrywało w wyroby tkackie, zaczyna znowu żyć na nowo. Jeszcze nie zagoiły się rany, które zadała przemysłowi fabrycznemu w Łodzi wojna, a zwłaszcza niemiecka okupacya, która zniszczyła całkowicie liczne fabryki, obrabowując je z maszyn, a już porusza się tysiące pracowitych rąk i fabrykanci oglądają się za zakupnem surowców, aby podołać napływającym masowo zamówieniom. Z wprawienia w ruch całego szeregu fabryk, wielka liczba bezrobotnych zaczyna się zmniejszać. W funkcyonujących już fabrykach znajduje zatrudnienie 10—12 tysięcy robotników, drobna stosunkowo ilość wobec zatrudnionej w Łodzi przed wojną armii robotniczej. Jedna z największych fabryk tkackich, fabryka Geiera zamowiła w Ameryce 80 000 ton surowej bawełny, z czego już ponad połowa jest w drodze do Łodzi. W najbliższym czasie otworzone zostaną fabryki Biedermanna i Stoljanowa; czynne są już fabryki Hofrichtera, Cezara Eisenbrauna i Reginera; przędzalnie Barczyńskiego, Grohmanna, Wojdysławskiego, Wienera, Kindermanna, Neokow, Adost i Russo funkcyonują prawie prawidłowo. W wielu fabrykach zaprowadzono 16 godzinny dzień pracy ze zmianą szycht. Surowców, jak się zdaje, mają fabryki przynajmniej na początku pod dostatkiem; natomiast kwestya węglowa stanowi jeszcze dla wielu przedsięwzięć problem trudny do rozwiązania.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE Zawodowe lwowskich robotników piekarskich odbędzie się w niedzielę, dnia 4 stycznia w sali własnej Rynek 24 I. p., o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: 1. przyjęcie statutu zawodowego stowarzyszenia 2. Wybór przewodniczącego i zarządu, 3. Wnioski. O liczny udział prosi Komitet zawodowy.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIW. LUDOWEGO odbędzie się we wtorek o godz. 6.30 wiecz. w lokalu pl. Akademicki 1.

WIECZORNICE TANECZNA urządza Koło zawodowe kaflarzy w dniu Roku nowego, w lokalu Stow. przy ul. Zielonej l. 4, I. p. Początek o g. 4-tej popołudniu.

TEATR LIT.-ART. „CZWORKA“ przenosi się od Nowego Roku do sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3). We środę, 31 grudnia o godz. 7.30 odbędzie się ostatnie przedstawienie w dawnym lokalu (ul. Szaszkiewicza 5, naprz. Żandarmeryi), a o godz. 11.00 w nocy przedstawienie sylwestrowe już w sali „Casino de Paris“, zarazem premiera nowego programu, składającego się z części koncertowej i z wielkiej aktualnej rewii w 2 częściach p. t. „Bigos noworoczny“, pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or“. Bilety na oba przedstawienia można już nabywać w składzie nut G. Seyfartha (Akademicka 6).

PRENUMERATĘ na “Dziennik Ludowy” można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

—o—

Morderstwo czy przypadek?

Śmiertelny strzał.

W ubiegłą niedzielę, w południe, przyszedł do Antoniego Tatarkowskiego, lat 41, handlarza, zamieszkałego przy ul. Kleparowskiej l. 17 a, bratanek jego Stanisław Tatarkowski liczący lat 19.

Wedle zeznań p. Katarzyny, żony Antoniego T. zaraz po przybyciu wyjął St. z kieszeni browning i groził jej zastrzeleniem. Po zwróceniu mu uwagi, by się bronią nie bawił, naładował on browning nabojami i usiadłszy na krześle, skierował go w stronę stryja, drzemiącego na krześle przy stole

i strzelił,

następnie zaś nieścigany szybko oddalił się w kierunku Góry Stracenia.

Zawezwany lekarz Domański skonstatował, że kula trafiła T. w okolicę nosa, a wyszedłszy poza prawem uchem, spowodowała wskutek krwawienia wewnętrznego

śmierć na miejscu.

Przybyły na miejsce czynu kom. pol. Rudek, w celu przeprowadzenia śledztwa, przesłuchał świadków zajścia, lecz na razie nie zdołano stwierdzić przyczyny ewentualnego morderstwa. Żona zabitego utrzymuje, że St. czyn ten świadomie w zamiarze morderstwa popełnił, ojciec zaś Stanisława Ludwik T. twierdzi, że syn jego był wspierany materyalnie przez zmarłego, więc nie miał powodu do targnięcia się na życie swego stryja.

Zabójcy narazie nie ujęto, lecz pościg za nim trwa nieprzerwanie. Jak stwierdzono, jest ścigany listem gończym jako dezerter z 6 pułku saperów w Przemyślu, oraz jest notowany policyjnie jako złodziej i awanturnik. Ostatnio mieszkał on przy ul. Kordeckiego l. 24 a. przy rodzicach.

Zwłoki Antoniego T. odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Zasadnicze 4 punkty programu francuskich socyalistów.

Renaudel w „L'Humanite“ podaje cztery zasadnicze punkty programu socyalistów francuskich, o które walczyć będą obecnie:

1. Konstytuanta, aby zorganizować ekonomiczne i polityczne stosunki kraju (a nie Zgromadzenie narodowe, które zwiększa władzę prezydenta Republiki i ukraca władzę ludu;

2. Socyalizacya i nacyonalizacya, aby znaleźć środki, potrzebne dla życia kollektywnego;

3. Dopuszczenie ludu do wszystkich stopni nauczania — jako najwyższa i najszlachetniejsza zapłata za ofiary krwi, poniesione podczas wojny;

4. Zorganizowanie obrony narodowej przez wprowadzenie krótko trwającej służby wojskowej (najwyżej 8 miesięcy) i fizyczne wychowanie młodzieży.

Odnośnie do ostatniego punktu Renaudel dodaje, że podstawą do wprowadzenia go w czyn może być projekt, przedłożony przez socyalistów w ostatniej Izbie a oparty na danych, sformułowanych przez Jauresa. „Po wojnie — pisze Renaudel — tak jak podczas wojny, socyaliści okażą, że kłamstwem są podnoszone zarzuty, jakoby socyaliści opuścili sprawę obrony narodowej“.

—o—

OGŁOSZENIA.

Teleskop firmy G. i S. Merz w Monachium okazyjnie do nabycia. Wiadomość w administracyi „Dziennika Ludowego„.

Zgubiono torebkę zawierającą rozmaite zapiski, legitymacyę kolej oraz klucze i z mieszkania i gotowkę. Uczciwy znalazca raczy rzeczy te oddać pod adresem: Agnieszka Matyja, Lwów, Na Błonie 24 b parter przy zatrzymaniu znajdującej się w tejże gotówki. 854—4

Płaszcz oficerski (różowy paspual) nadający się dla aptekarza wojsk. nizkiego wzrostu, — również rewolwer „Steyer z natojami okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracyi.

Kto we Lwowie lub na prowincyi posiada książeczkę wkładkową Wiedeńskiej Pocztowej Kasy oszczędności, może rychło całą wkładkę uzyskać. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Juliusza Fella, Lwów, ul. Sykstuska 21. 861—3

Łyżwy damskie kupię lub dam tytoń. Wiadomość w administracyi „Dziennika Ludowego.

Sanki większe w dobrym stanie kupię. Wiadomość w administracyi „Dziennika Ludowego“.

Poszukuję dzierżawy kilkomorgowego gospodarstwa rolnego na wsi albo miasteczku od wczesnej wiosny. Wiadomość: Zakrzewski Tarnopol ul. Niemcewicza 10.

Papucze w różnych gatunkach poleca po cenach umiarkowanych Magazyn obuwia Sykstuska 19. 800—3

Furman będzie przyjęty natychmiast za dobrem wynagrodzeniem do fabryki. Zgłoszenia Jagiellońska 20, I. p. Od godz. 1—3 popoł. Schleicher.

Farby, lakiery, pokosty, oleje maszynowe waselina na wagę, lub w pudełkach, smary do wozów, pasty do podłóg, szczotki ryżowe poleca **T. MĘŻYK**, Kraków, pl. Szczepański 8 (róg św. Tomasza) 1689-8

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA! Dwa palta męskie (prawie nowe), kilka par spodni, buciki męskie Nr. 41, 42, gramofon, łóżko blaszane i drewniane, biurko damskie i inne różne przedmioty. — Sklep komisowy, Sobieskiego 15.

Były elew kliniki wiedeńskiej
Dr. MICHAŁ SALPETER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12—6 Lwów, Sykstuska 17.

Spółka akcyjna połączonych krajowych hodowli nasion selekcyjnych „GRANUM“ w Warszawie

otworzyła z dniem 1. grudnia 1919

Filię i Oddział handlowy „GRANUM“

we Lwowie, przy ul. Kopernika l 20. w lokalu Towarz. Gospodarskiego pod kierownictwem członka Zarządu Dra Henryka Pawlikowskiego.

LAMPKI KARBITOWE
stołowe, wiszące, ręczne i rowerowe, oraz karbit na wagę
poleca
MALWINA ROSENMAN
JAGIELLOŃSKA 17.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier. UL. SYKSTUSKA L. 17.

PODARKI NA NOWY ROK
Monogramy, napisy w złocie i srebrze wykonuje najtaniej
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA L. 17

Galicyjski Akcyjny
Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:		EKSPOZYTURY:
w Krakowie	Kapitał akcyjny 20,000.000 K	w Stanisławowie
w Czerniowcach	Listy hipoteczne 203,000.000 K	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	Rezerwy 18,068.900 K	w Nowosielicy

Kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym **nie licząc żadnej prowizyi.**

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokaty kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane** papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów, podlegających losowaniu. **Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.**

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 K począwszy, wydaje na wkładki **książeczki. — Kwoty do 2000 K wypłaca bez wypowiedzenia.**

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS).

542—6 Przedruku nie płacimy.

Zaginęła mała suczka ratlerka maści czarnej, żółte nóżki w dniu 22 grudnia. Ktoby ją odnalazł zechce się zgłosić przy ul. Leona Sapiehy l. 57 w pudrocarni gdzie otrzyma 500 K lub wynagrodzenie w prowiantach. 859—3

KUPUJĘ FUTRA LISY KUNY WYDRY
w stanie surowym lub wyprawionym **i płacę od K 500 do 1.000**
Za tchórze od K 150 do 300. — Kupuję również zające i króliki.
K. SOCHI, Lwów, Akademicka 5.

KOLONISTOM
sprzedaje ziemie I klasy położone w b. Galicyi środkowej 3 km od miasta powiatowego i stacyi kolejowej, w pobliżu kościoła i szkoły w cenie 4 000 do 8 000 koron za morg. 1613—3
Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne w Krakowie, ul. Grodzka 26.

Obcasy gumowe marka „BERSON“ damskie i męskie hurtownie i detal poleca zakład dla obijania zelówek ochraniaczami
ADOLF GOLDBERG, Lwów ul. Sykstuska 10.

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI“
są najlepsze

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE
po najniższych cenach poleca
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Kutowskiego 8.

Dentysta dr. Lewandowski
Lwów, pl. Halicki 7. II p. Pracownia techniczna.

DOKUCZLIWA I PRZYKRA
ŚWIERZBY
występujące jako krosty usuwa
MAŚĆ Dr. HELMERICHA
CENA: 6 Kor., 12 Kor. i 18 Kor.
MYDŁO DOTEGO: 5 Kor.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 4 Kor.
JEDYNY SKŁAD I WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

Prawdziwą glicerynę do rąk poleca najtaniej 1686—10
Ludwik Hoszowski
Główny skład farb i materyałów
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 19
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.